

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
półrocznie rb. 1 kop. 80
kwartalnie rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.
Dopłata za odosłanie—15 kop.
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
półrocznie rb. 2 kop. 40
kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYGODNIŃ

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
jednoszytowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6
od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-iej stronie po kop. 20
Za dołącz. i kartki aneksu rb. 7.
Za tłumaczenie ogłosz. z języków
obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9 (obok Hotelu Wileńskiego).

Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11 (obok Magistratu).

Poszukuję pokoju

przy rodzinie z meblami i całodziennym utrzymaniem.

Oferty w administracji Tygodnia «dla nauczyciela szkoły polskiej».
419 (1-1)

Powtarzamy, że do dalszego wydawania „Tygodnia” pod stanem wojennym zmusiła nas li tylko obecna akcja wyborcza do Izby Państwowej. Dlatego to, niechaj Szanowni Czytelnicy nasi, nie żądają od nas żadnych artykułów i wiadomości, oprócz bezpośrednio lub pośrednio z tą akcją związanych.

Ogłoszenie czas. jenerał-gubernatora gub. piotrkowskiej.

«Według rozkazu warszawskiego jenerał-gubernatora ogłasza się ludności gubernji piotrkowskiej następujące:

«Osobne przygotowawcze zebrania dla narad o osobach godnych być obieranymi na członków Izby państwowej nie zabraniają się w razie ścisłego dochowywania artykułu XII imiennego Najwyższego Ukazu na imię senatu rządzącego od dnia 11 grudnia».

31 grudnia 1905 r.

Czasowy jenerał-gubernator gub. piotr.
jenerał-lejtnant Szatilow.

To samo ogłoszenie w redakcji kaliskiego gubernatora M. Nowosilcowa brzmi jak następuje:

Specjalne zebrania przygotowawcze dla narady co do osób, zasługujących na wybór ich jako delegatów do Izby państwowej nie są wzbronione, przy ścisłym wykonaniu art. XII Najwyższego Ukazu Imiennego do senatu rządzącego z d. 11 (24) grudnia 1905 r.

O czym, na zasadzie rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego, podaje do powszechnej wiadomości.

Kalisz, 2 (15) stycznia 1906 r.

Gubernator M. Nowosilcow.

Wspomniany powyżej paragraf XII Ukazu Najwyższego brzmi, jak następuje:

1. Wyborcom przysługuje prawo zwoływania specjalnych zebrań przygotowawczych, celem omówienia kandydatur.

2. W zebraniach przygotowawczych biorą udział tylko osoby, wpisane na listę wyborców danego zebrania wyborczego lub miejskiego okręgu wyborczego oraz przewodniczący zebrania tego, choćby nawet nie miał prawa uczestniczenia w wyborach.

3. W zebraniach przygotowawczych wyborów uczestniczyć mogą tylko wyborcy danej gubernji, okręgu lub miasta oraz przewodniczący odnośnego zebrania wyborczego.

4. Zebrania przygotowawcze odbywać się mogą tylko w lokalach zamkniętych.

5. O czasie i miejscu zebrania przygotowawczego donieść należy naczelnikowi policji miejscowej na 24 godziny przed terminem zebrania z podaniem nazwisk osób, zwołujących zebranie.

6. Na zebraniach przygotowawczych policja nie jest obecna; pilnuje jednak, ażeby osoby poboczne nie miały wstępu do lokalu, w którym odbywa się zebranie.

Magistrat m. Piotrkowa

podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie rozdziału II Najwyższego Ukazu z dnia 24 Grudnia 1905 roku zapewniony jest udział w zjazdach wyborców miejskich (ust. o wyb. art. 16): 1) osobom, władającym, przynajmniej przez rok, w granicach miast, w obrębie powiatu, na prawach własności lub dożywocia nieruchomościami, opłacającymi podatek państwowy albo miejski, albo ponoszącymi ciężary ziemskie; 2) osobom, posiadającym przynajmniej w ciągu roku przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, wymagające wykupu świadectwa handlowego w obrębie miasta lub jego powiatu; 3) osobom, opłacającym w granicach powiatu przynajmniej w ciągu roku podatek mieszkaniowy; 4) osobom, opłacającym w granicach miasta lub jego powiatu w ciągu roku podatek rzemieślniczy od zajęć osobistych; 5) osobom, które w ciągu przynajmniej roku w granicach miejskich siedzib powiatu najmowali na swoje imię oddzielne mieszkanie, i 6) osobom (z wyjątkiem niższej służby i robotników), które przynajmniej przez rok zamieszkiwały w granicach miasta lub jego powiatu i otrzymywały pensję lub emeryturę w służbie państwowej, w instytucjach ziemskich i miejskich, albo na kolejach.

Wskutek tego, osoby, chcące przyjąć żywy udział w wyborach do Izby Państwowej zechcą zgłosić się do biura miejscowego Magistratu w godzinach biurowych przed 31 Stycznia 1906 r., celem zameldowania swoich kwalifikacji wyborczych i zapisania się na listę.

Prezydent miasta Sobieszczański.

Radny-Sekretarz Krzemieniecki.

OŚWIADCZENIE.

Adwokaci przysięgli warszawscy oświadczają w «Kur. Warsz.», że po rozpatrzeniu się w sytuacji, wywołanej wyborami do Dumy państwowej, wobec ciężącego nad krajem stanu wojennego i trudności, jakie wynikają dla pewnej grupy wyborców, pozbawionych wolności osobistej, uważają za obowiązek zwrócić uwagę, że wszyscy ci wyborcy na równi z innymi, powinni być na listy wyborcze wpisani. Osobom tym, w myśl Manifestu z 30 października 1905 roku i ordynacji wyborczej, nie mogą być odjęte prawa, przez akty powyższe nadane i dlatego udzielona im być powinna możliwość wykonania praw i obowiązków wyborczych.

Usunięcie tej kategorii osób od listy i urny wyborczej wyrządziłoby szkodę społeczeństwu i dałoby możliwość niesłusznie pokrzywdzonym dochodzenia praw swoich nawet po terminie w ordynacji przewidzianym, gdyż przeciwko pozbawionemu obrony żadne przedawnienie biedzie nie może.

W sprawie wyborów.

W № 20 «Pracy Polskiej» w rubryce «w sprawie wyborów» podano przez pomyłkę termin 3-tygodniowy do wnoszenia zażaleń w sprawie pomyłek i opuszczeń zawartych w spisach wyborczych.

Na zasadzie zaś Ukazu z 24 grudnia termin ten wynosi jeden tydzień od daty wystawienia spi-

sów wyborczych na widok publiczny. Dokładne sprawdzenie tych spisów jest trudne i dlatego pożądanym jest, w Piotrkowie aby nie tylko osoby płacące mniej niż 125 rb. komornego składały piśmienne deklaracje o chęci uczestniczenia w wyborach, lecz wszyscy ci, którzy uzyskali prawo głosowania na zasadzie Ukazu z dnia 24 grudnia, a więc: ci którzy płacą komorne poniżej 500 rub., ci którzy wykupują świadectwa przemysłowe VI kategorii i handlowe niższe od III kategorii, ci którzy są właścicielami lub współwłaścicielami części nieruchomości wartości mniejszej od 1500 rb. według oceny podatku miejskiego.

Wszyscy pozostali powinni znajdować się na dawnych listach wyborczych, ułożonych w zeszłym roku przez magistrat na zasadzie pierwszej ordynacji, Bułyginowskiej. Kto posiada prawa wyborcze na podstawie poprzedniej ordynacji, a nie znajdzie się na liście, może niezwłocznie wystosować skargę do komisji gubernjalnej. Magistrat jest obowiązany ogłosić dawne listy wyborcze w miejscowym organie urzędowym, a oprócz tego podać je do ogólnej wiadomości w sposób najbardziej zapewniający jawność owych list.

Ukaz z 24 grudnia zamienia ogłoszenie list w miejscowym organie urzędowym na wystawienie na widok publiczny w lokalach instytucji układających listy; dotyczy to jednak (wedł. art. IX) wyłącznie dodatkowych list wyborczych z 2-iej ordynacji; nie zwalnia zatem magistratu w Warszawie i Łodzi, a na prowincji urzędów powiatowych, od obowiązku ogłoszenia dawnych list drukiem i to nie później jak na 3 tygodnie przed wyborami.

Termin więc tygodniowy składania skarg liczy się dla osób korzystających z praw wyborczych na podstawie dawnej ordynacji—od daty owego ogłoszenia; dla pozostałych—od daty wystawienia list dodatkowych na widok publiczny. Zwracamy na to uwagę osób interesowanych i urzędów wyborczych.

Przewaga wsi.

Zwracając uwagę na tabelkę, zamieszczoną w 2-im numerze «Tygodnia», na str. 3-iej p. t. «Rozkład liczby posłów i wyborców», a w szczególności na gubernji piotrkowskiej, widzimy, że z powiatu piotrkowskiego przyjdzie do Piotrkowa dla wybrania posłów: 2 wyborców od gmin, 7 od większej własności ziemskiej i 5 od miast (właściwie od samego Piotrkowa, gdyż w naszym powiecie jest tylko miasto Piotrków); z całej zaś gubernji piotrkowskiej zbierze się w Piotrkowie dla wyboru posłów: 21 wyborców od gmin, 34 od większej własności ziemskiej i 45 od miast wszystkich.

A zatem gminy i większa własność da wyborców 55, a miasta 45 = razem 100. Większość widoczna po stronie wsi; więc tylko w porozumieniu z nią miasta będą mogły przeprowadzić swych kandydatów na posłów. Posłów tych do Izby Państwowej z pomiędzy owych 100 wyborców, którzy się zjadą do Piotrkowa, ma być wybranych 5-ciu tylko.

Przeglądając naszą tablicę w № 2-im «Tygodnia», spostrzegamy łatwo, że we wszystkich zebraniach gubernjalnych wyborczych dominuje przewaga żywiołów wiejskich. I tak:

do Warszawy zjedzie się dla wyboru 5 posłów 100 wyborców, w tem ze wsi 76, z miast 16;— do Kalisza przyjedzie dla wyboru 3 posłów, 44 wyborców ze wsi, 24 z miast;— do Kielec dla wyboru 3 posłów, przybędzie 46 ze wsi, 14 z miast;— do Łomży dla wyboru 2 posłów zjawi się ze wsi 30, a z miast 10;— do Płocka i Suwałk dla wyboru po 2 posłów tak samo, przyjedzie po 30 i po 10;— do Siedlec dla wyboru 3 posłów zjedzie się ze wsi 48 i z miast 13;— do Lublina dla wyboru 5 posłów, przyjedzie ze wsi 75, z miast 25; wreszcie do Radomia, dla wyboru 3 posłów, przyjedzie wyborców ze wsi 46, z miast 14.

Cyfrы te mówią więcej niż najdłuższe artykuły.

— **Kadencja Izby Państwowej** (jeśli takowa przyjdzie jeszcze do skutku?) jest aż 5-io letnia, jak wiadomo. Na całe pięć lat mamy wybrać posłów; musimy więc na wyborców wybrać ludzi pełnych zaufania, takich, którzy będą wiedzieli kogo wybrać na posłów.

Mają oni wybrać takich ludzi, którzy będą umieli walczyć, bronić i zdobywać dla nas przez lat 5 wytrwale nie tylko prawa ogólnoludzkie, ale i narodowe,—te drugie nie tylko dla ubezpieczenia trwałości pierwszych, ale i dlatego, iż tego wymaga jednogłośnie cały naród!..

Na ludzi takich—znaleźć się mających wśród 100 wyborców naszej guberni—prawdopodobnie, w ostatniej chwili, zwróca oczy tych wyborców odpowiednie organizacje.

Ruch wyborczy.

— **Zebrań przedwyborcze w Piotrkowie** zostały zapoczątkowane przez połączone władze (komitet nadzorczy i dyrekcję) Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, w sali tegoż Towarzystwa, w dniu 18 stycznia r. b., w którym odbyło się pierwsze zebranie. Celem tych zebrań jest—jeżeli się tak można wyrazić—wysondowanie życzeń prawyborców z miasta i wyłonienie kandydatów na wyborców.

Władze Towarzystwa Kredytowego z powodu szczupłości lokalu zapraszają codziennie po stu tylko prawyborców, aż do wyczerpania całej ich listy; nie stawiają żadnych kandydatów, nie wymieniają od stołu przydzielonego ani jednego nazwiska, ale starają się za pomocą próbnych kartek wyborczych ujawnić jednak te nazwiska, które, mając za sobą najwięcej głosów prawyborców, mogą liczyć na wejście w listę 5-eiu wyborców, których ma wybrać Piotrków.

Celem tych próbnych, przez każde 100 osób, codziennych głosowań jest uświadomienie ogólne. Ono pozwoli aby przy ostatecznym głosowaniu głosy nie rozstrzeliły się zbyt szalenie i aby w skutek tego nie posiadły mandatów wyborczych osoby wybrane wypadkowo, niewielką względnie ilością głosów.

Po zagajeniu pierwszego w dniu 18 stycznia zebrania przez prezesa komitetu nadzorczego Towarzystwa Kredytowego, p. Cezarego Jachimowskiego, po krótkim popularnym streszczeniu przezeń ordynacji wyborczej, po przemówieniu odpowiednim p. doktora Strzyżowskiego i treściwym wyjaśnieniu tego, co się wyżej rzekło, przez p. C. Jachimowskiego, przystąpiono do rozdania kartek, na których każdy z prawyborców pisał po pięć nazwisk osób najodpowiedniejszych wedle jego przekonania na wyborców.

Na to pierwsze zebranie zeszło się, na stu zaproszonych... tylko 42 osób!

Następne zebrania będą się odbywać codziennie, nie wyłączając świąt, od 6 wieczorem pod przewodnictwem pp.: Florjana Dudzińskiego (19-go stycznia), Edmunda Gerbera (20 stycznia) i d-ra Antoniego Strzyżowskiego (21 stycznia) i znów 22 stycznia pod przewodnictwem p. Jachimowskiego, 23 stycznia pod przewodnictwem p. Dudzińskiego, 24-go stycznia pod przewodnictwem p. Gerbera—i t. d. aż do wyczerpania całej listy

prawyborców, których Piotrków, prawdopodobnie, da około 3500.

Na zebrania mają prawo wstępu tylko prawyborcy, którym list zapraszający służy za bilet wejścia na zebranie. Przedmiotem dyskusji mogą być li tylko kwestje, dotyczące się wyborów do Izby państwowej. Odpowiedzialnością za wykroczenie z tych ram są obciążeni panowie przydujący.

— **Tablica wyborcza pogładowa** p. Warchoła, inżyniera z Radomska, wydrukowana w № 14 «Kurjera Warszawskiego», jest bardzo udatna i powinszować możemy p. Warchołowi szczęśliwego pomysłu. Błędem jest w niej tylko wskazanie przewodniczącego w zebraniu gubernjalnem, ponieważ przewodniczy w niem nie prezes sądu okręgowego, ale osoba mianowana przez władzę najwyższą, i nie może być tą osobą prezes sądu okręgowego, gdyż prezyduje on w komisji gubernjalnej, rozważającej skargi na prawidłowość wyborów.

Mylnem też jest w tablicy wyodrębnienie pełnomocników robotniczych w osobne zebrania w Łodzi i Warszawie, gdyż zjazdy pełnomocników robotniczych obierają wyborców, którzy nie zbierają się na odrębne zebrania, ale część ich bierze udział w zebraniu wyborczem miejskim, część zaś druga—w zebraniu gubernjalnem.

— **Z Łodzi.** «Goniec Łódzki» pisze: «Niemcy zamieszkujący nasz kraj, poddani państwa Rosyjskiego, zorganizowali się w Warszawie, aby w stosownej chwili przyłączyć się ze swemi głosami do głosów polskich, umiarkowanych.

Pożądanem byłoby, aby ciż obywatele zamieszkali w Łodzi porozumieli się z sobą i, jako obywatele polskiej ziemi, przyłączyli się do nas, gdyż tylko w tem widzimy czyn obywatelski i własny ich interes.»

— **W Łodzi** w Grand-Hotelu odbyła się narada przemysłowców łódzkich, która zgromadziła 260 osób. Zebrani powzięli rezolucję, iż przemysłowcy łódzcy stając na gruncie Manifestu konstytucyjnego z d. 30 października, organizują partję konstytucyjno-liberalną. Zdaniem ich, z Łodzi powinien wyjść poseł, na którego zgodzą się wszystkie narodowości i stany, a takiego zebrani widzą w inżynierze Janie Arkuszewskim, którego też będą się starali przeprowadzić na wyborach.

— **Z Sosnowca** piszą do «Kur. Warsz.»: «Mimo blizkiego terminu wyborów w mieście, nie znać zupełnie przygotowania do nich.

Stan wojenny przeszkadza agitacji oraz zebraniom, i dlatego partje skrajne nawołują do zupełnego usunięcia się od wyborów. Narodowa demokracja jednak wzywa gorąco do niesłuchania tych podszeptów i do dopilnowania, aby wszyscy, mający do tego prawo, byli wpisani na listę wyborców. Miasto Sosnowiec podzielono na 8 rewirów; w każdym z nich dyżurują obywatele dla przyjmowania deklaracji, których atoli wpływa na nieszczeście bardzo mało, i kto wie, czy będzie ich więcej, bo Zagłębie zanadto ulega wpływom partji skrajnych».

— **Prawyborcy-księża.** Jak wiadomo, każdy duchowny, spełniający czynności parafjalne, jest urzędnikiem stanu cywilnego i jako taki winien być wykazany przez swą zwierzchność. Wielu atoli duchownych nie sprawuje urzędów parafjalnych i ci, na zasadach ogólnych z cenzusu mieszkaniowego, muszą z deklaracjami i zaświadczeniami zgłaszać się do biur wyborczych. W Piotrkowie—jak w tej chwili—do magistratu.

— **Odpowiedź.** Odpowiadając na prośbę zamieszczoną w № 9 «Gaz. Pol.» o informacje z prowincji w sprawie wyborów, donoszę, że przed chwilą się dowiedziałem z urzędowego źródła, iż ci tylko kapłani, rządcy kościołów, mający ziemię, będą prawyborcami, którzy zawiadomią naczelnika powiatu, że z tego przywileju pragną korzystać. Otóż, ponieważ według mnie wszyscy z tego przywileju korzystać winniśmy aby mieć na prawyborców wpływ odpowiedni, przeto wszyscy bez wyjątku zawiadamiamy o tem właściwych naczelników po-

wiatu. O powtórzenie tego wszystkie pisma polskie uprasza

ks. A. Brykczyński.

— **W Warszawie** w celu popierania akcji wyborczej zrzeszać się poczęli członkowie niektórych korporacji, oraz osoby związane jednością przekonań. Niedawno odbyły się dwa zebrania organizacyjne. W sali Towarz. Wioślarskiego zebrali się członkowie tegoż T-wa, w liczbie 40 i obowiazali się do czynnego udziału w popularyzowaniu wiadomości o wyborach. W gmachu stowarzyszenia techników zebralo się liczne grono osób, interesujących się przebiegiem obrad w okręgu 9-ym, łazienkowskim.

— **Spisy urzędników.** W Warszawie z instytucji prywatnych magistrat zażądał spisu urzędników tylko z kolei Wiedeńskiej i z Tow. Kredytowego Ziemińskiego, które to instytucje już listy żądane do magistratu przestały. Instytucje wymienione magistrat uznał za uprzywilejowane dlatego, że urzędnicy ich są uczestnikami państwowej kasy emerytalnej, do której np. nie należą urzędnicy Tow. Kredytowego miejskiego.

Pominięcie to jest utrudnieniem dla zainteresowanych urzędników, którzy w ten sposób zmuszeni są do meldowania swych praw wyborczych.

— **Robotnicy niektórzy** z wielkich fabryk w Warszawie, obawiając się, że wybory przedstawiciele na zebraniach fabrycznych mogą nie dojść do skutku, zapisują się do list wyborczych z deklaracjami z cenzusu mieszkaniowego.

— **Agitacja wśród rosjan.** Towarzystwo rosyjskie w Warszawie, zawiązane świeżo na podstawie Manifestu Najwyższego z d. 30 października, wydało odezwę do wyborców rosjan w Królestwie Polskiem.

W odezwie tej stowarzyszenie oblicza swe siły na 700,000 ludności i dochodzi do wniosku, iż rosjanie z Królestwa powinnyby wystawić 3-ch posłów i w tym celu zjednoczyć się w gub. lubelskiej, w Chełmie, pod znakiem tamtejszego bractwa prawosławnego; w siedleckiej—około zawiązanego niedawno «Związku ludzi rosyjskich», i w Warszawie—około «Towarzystwa rosyjskiego».

W obliczeniu szczegółowem, Tow. rachuje liczbę rosjan w gub. lubelskiej na 300,000, w siedleckiej na 150,000, w warszawskiej na 120,000 i w samej Warszawie na 40,000.

Z BIBLIOGRAFJI I PRASY.

— «Ustawy i przepisy o wyborach do Izby Państwowej» zebrał i objaśnił Ignacy Chabiński. Pod tym tytułem wyszła broszurka, zawierająca wszystkie dotychczas wydane Ukazy, przepisy i instrukcje, dotyczące wyborów, opatrzone wskazówkami, które pozwalają orjentować się w materiale ustawodawczym. Format dobry, wydanie staranne. Dołączone wykazy liczby posłów z gubernji Królestwa Polskiego i Litwy. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Kto u nas ma prawo wyborcze i jak należy tych praw dopilnować.

(Przedruk z «Gazety Sądowej».)

Dlaczego natychmiast dopilnować potrzeba swoich praw wyborczych?

Zbliża się chwila wyboru posłów do sejmku ogólnopolskiego—sejmu, który akty prawodawcze zowią «radą państwową» (Gosudarstwiennaja Duma), a który my, chcąc uniknąć utożsamiania jego z istniejącą od dawien dawna czysto biurokratyczną «radą państwa» (Gosudarstwiennyj Sowiet), nazywać wolimy «Izbą państwową».

Nie wiadoma jest jeszcze data otwarcia owego sejmku, niewiadomy i sam termin wyboru posłów; ale pierwsze ku temu czynności już się rozpoczęły; powstają bowiem w całym kraju i powstały d. 8 b. m. w Warszawie komisje wyborcze, powołane do sporządzenia i sprawdzenia list «prawyborców», t. j. osób, mających prawo do udziału w wyborach.

Obrona swoich praw przed pogwałceniem lub uszczupleniem należy do istotnych obowiązków każdego obywatela. «Kijem tego, kto nie pilnuje swego». W danym zaś razie, przy czynnościach wyborczych, dopilnowanie swoich praw jest tem niezbędniejsze, ponieważ ogłoszona świeżo dodatkowa ordynacja wyborcza przewiduje możliwość utraty prawa wyborczego, w razie niezameldowania się z niem we właściwym czasie.

Aczkolwiek bowiem urzędowi wyborczym załecano, o ile można z urzędu wpisywać do list prawyborczych wszystkie uprawnione do wyborów osoby (art. I Instrukcji do prawa z dnia 11 (24) grudnia), niemniej jednak załeczenie to niektórych prawyborców wcale nie dotyczy, a dla pozostałych nie stanowi rękojmi zupełnej. Omyłka, przeoczenie, lub nieświadomość ze strony urzędu, mogą, powiedzmy raczej «muszą» spowodować pominięcie wielu prawyborców. Na zameldowanie zaś swoich praw ze strony osób interesowanych pozostawiono termin tygodniowy.

Z uwagi na to, osoby, które nie miały praw wyborczych na zasadzie pierwotnej ustawy z d. 6 (19) sierpnia, i którym prawa takie nadała dopiero nowa ustawa z dnia 11 (24) grudnia, powinny natychmiast zgłosić i udowodnić swoje prawa we właściwej komisji wyborczej okręgowej.

Co to jest prawo wyborcze?

Przez prawo wyborcze wogóle rozumie się nadana obywatelom możliwość odbioru przedstawicieli, powołanych do rozstrzygania spraw publicznych. W szczególności zaś prawo wyborcze do izby państwowej, czyli do wspólnego dla całego państwa rosyjskiego sejm, daje społeczeństwu możliwość uczestniczenia w obrzędzie posłów, którzy w owym sejmie mają rozważać i uchylać nowe ustawy, czuwać nad ich stosowaniem i strzedz od bezprawia.

Rozróżnia się prawo wyborcze czynne i bierne.

Prawo wyborcze czynne polega na zdolności uczestniczenia w wyborach; ma je przeto każdy, komu ustawa pozwala przy wyborach głosować. Prawo zaś wyborcze bierne dotyczy objęcia godności posła; ma je więc ten, kto, w myśl ustawy, na posła obrany być może.

Prawo wyborcze bywa opierane na rozmaitych zasadach.

Obecnie jako należyte rękojmię słuszności prawa wyborczego, stawiane bywają zazwyczaj i stawiane były u nas żądania: powszechności, równości, bezpośredniości i tajności głosowania.

Prawo wyborcze jest *powszechne*—gdy nad wyborem posłów głosować mogą wszyscy obywatele kraju, posiadający t. zw. zdolność prawną. Jest *równe*—gdy wszyscy wyborcy mają jednakowe prawa, zarówno co do wagi swojego głosu, jakoteż co do sposobu głosowania. Jest *bezpośrednie*—gdy każdy wyborca wprost sam głosuje na posła. Wreszcie, jest *tajne*—gdy głosowanie odbywa się w taki sposób, że tylko samemu wyborcy wiadomo, na kogo głos swój składa.

Prawo wyborcze do zapowiadanej Izby Państwowej rosyjskiej uwzględnia ostatnią tylko z wymienionych rękojmi: jest oparte na zasadzie tajnego głosowania. Natomiast nie jest powszechne, bo nie wszyscy obywatele kraju z niego korzystają; nie jest równe, bo przepisuje odrębny od normy ogólnej sposób głosowania dla posiadaczy drobnej własności ziemskiej i dla robotników fabrycznych; nakoniec, nie jest bezpośrednio, bo, wedle obowiązującej ustawy wyborczej, najpierw odbywać się będą tak zwane «prawyborcy», to jest obiór właściwych «wyborców», a ci dopiero z pośród siebie posłów obiorą.

Pierwotna ustawa wyborcza z dnia 6 (19) sierpnia powoływała do uczestniczenia w wyborach względnie niewielką tylko część ludności. Następnie jednak ustawa dodatkowa z dnia 11 (24) grudnia znacznie upowszechniła prawa wyborcze, rozciągając je na daleko szersze koła ludności, które też wykonania tych swoich praw baczną teraz dopilnować powinny.

Kto u nas ma, a kto nie ma prawa wyborczego?

Jak już wiadomo, prawo wyborcze zarówno w Królestwie Polskim, jak w Cesarstwie nie jest powszechne. Któż tedy ma u nas prawo uczestniczenia w wyborach?

Po pierwsze: tylko mężczyźni. Kobiety od udziału w wyborach są wyłączone. W tym względzie rosyjska ustawa wyborcza poszła za przykładem konstytucji prawie wszystkich innych krajów; dotąd bowiem z całego świata jedynie w kilku Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i kilku koloniach angielskich w Australii biorą udział w wyborach do sejm kobiety. (W Australii udział kobiet postanowiono znieść w czasie ostatnim. *Przyp. Red. «Tygodnia»*).

Dodajmy, że obowiązująca ordynacja wyborcza czyni przecież niejakie ustępstwa na rzecz kobiet, będących właścicielkami nieruchomości. Mianowicie: wolno im wyprzedzić z tego posiadania cenzus wyborczy przelać na męża lub syna i uczynić ich przez to prawyborcami.

Drugim warunkiem ogólnym zdolności wyborczej jest pełnoletność polityczna. Prawo obowiązujące, na podobieństwo niektórych zagranicznych (np. Prusy, Belgja, Norwegja, Stany Zjednoczone) określa ją na lat 25. (W Szwecji aż 35, w Austrii 24, w większości krajów 21, a w Szwajcarii tylko 20).

Wreszcie trzecim niezbędnym wedle prawa obowiązującego warunkiem jest poddaństwo miejscowe; obcokrajowiec w żadnym razie praw wyborczych nie posiada.

Tak więc naogół prawyborcami, a przeto następnie i wyborcami mogą być u nas tylko mężczyźni, poddani Królestwa lub Cesarstwa, liczący w chwili ogłoszenia listy prawyborczej przynajmniej 25 lat wieku, o ile przytem posiadają którykolwiek z wymienionych poniżej w rozdziale 4 i 6-ym warunków cenzusu wyborczego, i o ile nie są wyłączeni od wyborów z przyczyn przez ustawę przewidzianych. Wyłączeniem zaś takim, czy to przez tymczasowe zawieszenie wykonywania prawa wyborczego, czy też przez odjęcie lub zawieszenie samegoż tego prawa, ulegają:

a) osoby, kształcące się w zakładach naukowych; b) wojskowi na służbie czynnej w armji i flocie; c) bankruci i upadli, o ile nie są przywróceny do czei kupieckiej; d) skazani sądownie za uchylenie się od wojska; e) skazani sądownie na złożenie z urzędu w przeciągu trzech lat od daty takiego skazania; f) skazani, oddani pod sąd lub pociągnięci do śledztwa bądź wogóle za czyny zagrożone w kodeksie pozbawieniem lub ograniczeniem praw, albo wykluczeniem z urzędowania, bądź też w szczególności za kradzież, oszustwo, przywłaszczenie, lichwę i ukrywanie lub kupno rzeczy kradzionych.

Pozostałe wyłączenia, jako nie mające praktycznego zastosowania w Królestwie, pomijamy. Natomiast trzeba jeszcze zaznaczyć, że względnie wyłączeniu od wyborów, po usunięciu od udziału w nich «w obrębie swego urzędowania», ulegają gubernatorowie, wice gubernatorowie i wszyscy urzędnicy policyjni. Nie jest to jednak zakaz bezwarunkowy, urzędnicy ci mogą uczestniczyć w wyborach, o ile tylko po za granicami urzędowania swojego zkadinał posiadają cenzur wyborczy.

Kto ma prawo wyborcze w miastach?

W miastach mają prawo wyborcze:

1) Wszyscy właściciele (i współwłaściciele*) lub dożywotnicy jakichkolwiek nieruchomości (domy, ogrody, place) w obrębie miasta położonych, i opłacających jakiegokolwiek podatki skarbowe lub miejskie,—jeśli je posiadają przynajmniej już od roku, lub jeśli je odziedziczyli po wstępnych w linii prostej (rodzicach, albo dziadach).

2) Wszyscy przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy, którzy przynajmniej od roku posiadają w danym mieście zakład fabryczny lub przemysłowy, przedsiębiorstwo handlowe, sklep lub war-

*) Gdy jest kilku współwłaścicieli jednej nieruchomości, każdy z nich z osobna ma prawo wyborcze.

sztat i opłacili za r. 1905 podatek handlowy lub przemysłowy.

3) Wszyscy ci dyrektorowie towarzystw akcyjnych, członkowie rad zarządzających i komisji rewizyjnych, prokurenci i subjekci, którzy opłacili, lub za których przynajmniej od roku opłacono t. zw. podatek przemysłowy od zajęć osobistych w jakiegokolwiek wysokości.

4) Wszyscy którzy za rok 1905 opłacili podatek mieszkaniowy, w jakiegokolwiek wysokości.

5) Wszyscy (z wyjątkiem służby niższej i robotników) przynajmniej od roku w danym mieście zamieszkali i pobierający uposażenie lub emeryturę urzędnicy państwowi, społecznicy lub kolejowi.

6) Wszyscy, którzy w danym mieście przynajmniej od roku, chociażby w różnych z kolei domach, zajmują na własne nazwisko mieszkanie—(bez względu na to, czy za opłatą, czy bezpłatnie), t. j. wszyscy t. zw. «lokatorowie główni». Sublokatorom, t. j. odnajmującym część mieszkania od głównego lokatora, cenzur mieszkaniowy nie służy oczywiście; mogą oni jednak mieć prawo wyborcze z innego tytułu.

7) Mężowie i synowie właścicieli lub dożywotników nieruchomości, występujący na zasadzie przelanego na nich przez żonę lub matkę cenzusu z posiadania nieruchomości**).

8) Synowie właścicieli lub dożywotników nieruchomości, mający także przelew prawa wyborczego, uczyniony przez ojca**).

9) Nakoniec, robotnicy z fabryk i z warsztatów kolejowych, jako tacy, stanowią osobną kurję prawyborczą, ale tylko w gub. warszawskiej i piotrkowskiej, i tylko z tych fabryk lub warsztatów, które zatrudniają co najmniej 50 robotników. Robotnicy z takich zakładów obierają osobnych pełnomocników: w fabrykach, liczących od 50 do 1000 robotników—jednego od całej fabryki, w fabrykach zaś liczniejszych—po jednym od każdego całego tysiąca robotników. Na pełnomocników obrani być mogą robotnicy, mający skończonych lat 25 i przynajmniej od 1/2 roku pracujący w danym zakładzie. Tacy pełnomocnicy stają się prawyborcami robotniczymi i ze swojego grona obrać mają w Warszawie i w gub. warszawskiej, 7, a w Łodzi i gub. piotrkowskiej 21 wyborców.

Z powyższego zestawienia wynika, że dana osoba z kilku naraz powodów może mieć prawo wyborcze i może przeto być zapisana do list prawyborców w różnych okręgach miejskich, np. z racji podatku mieszkaniowego, prowadzenia sklepu i posiadania nieruchomości, albo z racji własnego mieszkania i przekazania sobie praw żony, mającej dom w innym cykule i t. d.

W takich i tym podobnych razach prawyborca może potem dowolnie obrać sobie ten okrąg miejski, w którym jego udział w akcji wyborczej wyda mu się najpotrzebniejszy, czy to dla przeprowadzenia na wyborcę własnej kandydatury, czy też dla poparcia innej. Warto więc sobie to wielokrotne prawo wyborcze na wszelką potrzebę zapewnić. Jeśli zaś prawyborca, w kilku okręgach wyborczych zapisany, sam jednego z nich nie wybierze, natenczas będzie z urzędu wpisany na listę wyborczą w okręgu swojego zamieszkania.

Zastrzeżenia powyższe nie dotyczą atoli robotników fabrycznych i kolejowych. Udział ich, jako takich, w wyborze pełnomocników od fabryk i warsztatów kolejowych w niczem nie pochłania i nie zaczepia osobistego prawa wyborczego, które dla wielu z nich wypływać może np. z faktu zajmowania lokalu na własne imię.

**) Zaznaczamy odrazu, że taki przelew cenzusu wyborczego może mieć nieraz wydatne znaczenie praktyczne. Jeśli np. oboje małżonkowie mają pospół nieruchomości miejską, to żona powinna swój cenzus wyborczy przekazać synowi, by ten mógł obok ojca głosować. Zresztą, przelew cenzusu wyborczego z tytułu własności nieruchomości może się przydać nawet osobie, mającej już prawo wyborcze z innego tytułu, pozwalając jej na wzięcie udziału w akcji wyborczej i przedwyborczej w tym właśnie okręgu, w którym jest to dla niej potrzebne lub pożądane.

Co w miastach uczynić należy dla dopilnowania swoich praw wyborczych?

Wiemy już, kto po miastach ma prawo wyborcze. Owóż praw tych każdy powinien sam dopilnować i, gwoli sprawdzeniu ich lub zameldowaniu, należy zgłosić się natychmiast teraz do komisji wyborczej.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i wątpliwości, trzeba w tym celu złożyć na piśmie w komisji wyborczej właściwego okręgu (w Warszawie jest takich komisji dwanaście) deklaracje według wzoru, załączonego przy końcu niniejszej rozprawki. Złożenie takiej deklaracji jest wręcz niezbędne ze strony osób mających korzystać z cudzego cenzusu wyborczego t. j. występujących w zastępstwie żony, matki lub ojca—słowem, ze strony osób, wymienionych pół liczbami 7 i 8 wykazu, podanego powyżej w rozdziale 4-ym.

Do deklaracji zaś należy w tych wypadkach dołączyć sporządzone prywatnie, a poświadczone przez rejenta lub przez policję, oświadczenie właścicielki lub właściciela o przelaniu cenzusu wyborczego na męża lub syna*).

Podobnie potrzebne jest złożenie zaraz w komisji wyborczej deklaracji na piśmie ze strony tych osób, których prawo wyborcze wypływa z zajmowania lokalu na własne nazwisko. Tutaj, jako dowód, dołączyć trzeba albo kon-

*) Do spisywania tego rodzaju oświadczeń są już w Warszawie gotowe blankiety drukowane. Należałoby wydrukować niezwłocznie i schematy deklaracji do komisji wyborczych.

trakt najmu mieszkania (z poświadczeniem podpisów przez rejenta lub policję), albo, co bodaj prostsze, specjalne *ad hoc* świadectwo rządcy domu i policji. Kto w ciągu roku zmieniał mieszkanie, powinien się uzbroić w świadectwa rządców z kilku domów—tak, ażeby udowodnić zajmowanie przez się lokalu na własne nazwisko przez ciąg całego roku.

W imię dobra publicznego, właściele i rządcy domów powinni sami przez się świadectwa takie dla swych lokatorów wygotować, poświadczyć i lokatorom doręczyć. Wydrukowany blankiet ułatwi robotę, a kosztu niema, bo świadectwa takie, jak zresztą wszystkie wogóle papiery wyborcze, wolne są od stempla.

Dla sprawy publicznej, wszyscy do pracy przyłożyć się powinni, a praca jest tu tem konieczniejsza, że właśnie w sferze praw wyborców z cenzusu mieszkaniowego ma się do czynienia z masą ludzi nieświadomych.

Co prawda, zresztą same komisje wyborcze zatroszczyć się powinny o złożenie sobie list lokatorów głównych wprost przez policję (Instrukcja wyborcza, lit. C., § 5). Mogą więc i muszą to czynić. (W Piotrkowie tak też uczynił magistrat, który wszystkim sam się zajął. *Przyp. Red. «Tyg.»*). Ale ludność nie powinna na to się spuszczać, bo niedokładność, przecoczenie wykonawców, zwłaszcza przy nagłości działania, mogą wyrządzić wyborcom nieobliczone szkody.

Z tych zaś względów i prawyborcy miejscy wszystkich pozostałych kategorii, wymienieni

w naszym wykazie pod liczbami 1—5, powinni złożyć w komisjach wyborczych deklaracje, z wyraźnym oznajmieniem w nich zasady swojego prawa wyborczego, bacząc, iżby ich do listy prawyborców zapisano, i w razie następczej wątpliwości składając wnet należyte praw swoich dowody.

Przy wadliwości informacji policyjnych zdarzyć się może potrzeba udowodnienia swojego prawa wyborczego, płynącego z posiadania nieruchomości. Potrzebie tej zaradzi złożenie świadectwa z działu II hipoteki; jeśli zaś hipoteki nieruchomości niema, wypadnie złożyć kopję aktu nabycia. Kto nieruchomość (lub jej część) odziedziczył, a postępowanie spadkowe w hipotece nie jest zamknięte, ten, chcąc w komisji wyborczej udowodnić swoje prawo własności lub dożywocia, powinien złożyć świadectwo z działu II hipoteki (na stwierdzenie, że spadkodawca był danej nieruchomości właścicielem), świadectwo o ogłoszonym postępowaniu spadkowym, a wreszcie akty stanu cywilnego, wywodzące własną legitymację do spadku. Rzecz kłopotliwa, ale też, niechybnie, dosyć wyjątkowa.

Zresztą w podobnych, i wogóle we wszelkich zawilszych wypadkach, łatwo jest w mieście zasięgnąć rady prawników. (dok. nast.).

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

— 9 kwietnia w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych w temże mieście: I) przy ul. Cegielnianej pod № 272-c od sumy 44000 rb.; II) przy ul. Piotrkowskiej pod № 751, od sumy 88122 rb. 50 kop.

O G Ł O S Z E N I A

KAŻDY PRENUMERATOR

Tygodnika Ilustrowanego

otrzymuje w ciągu roku 52 numery pisma, zawierające około 1200 kolumn druku z 1200 rys., kopiami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej i okładkę ogłoszeniową,

w roku 1906 **znaczne powiększenie objętości**

Tygodnika, dzięki czemu każdy prenumerator otrzymywać będzie właściwie

DWA PISMA

jedno poświęcone literaturze i sztuce;
drugie ilustrujące chwilę bieżącą.

Od N. R. drukuje Tygodnik powieść **G. Daniłowskiego** p. t. „**JASKÓŁKA**” z ilustracjami K. Gorskiego.

Nadto nowele i poezje:

J. Dąbrowskiego, K. Glińskiego, W. Gomulickiego, E. Jełenskiej, J. Kasprówicza, M. Konopnickiej, J. Lemańskiego, Wl. Orkana, Or-Ota, El. Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Fr. Rawity-Gawrońskiego, T. Rittnera, Wl. Reymonta, M. Rodziewiczówny, H. Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Szymańskiego, K. Tetmajera, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego, M. Zycha i w. i. z ilustracjami.

Szereg obficie ilustrowanych zeszytów albumowych

poświęconych sprawom artystycznym, społecznym i politycznym chwili bieżącej. Nadto 4 poważnej objętości (15 do 20 arkuszy druku) tomy **dziel**

HENRYKA SIENKIEWICZA

(nieobjętych żadnym z dotychczasowych wydań zbiorowych), z Bibliografią oraz wyczerpującym życiorysem znakomitego pisarza, pióra Stefana Dembego.

W każdym numerze w arkuszach powieść tłumaczona

Od N. R. głośna powieść **Weresajewa „Bezdroże”**.

PREMIUM ARTYSTYCZNE kolorowa reprodukcja obrazu artysty polskiego.

Prenumerata «Tygodnika Ilustrowanego» razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, z dodatkami zeszytowymi oraz premium artystycznym:

w Warszawie: Kwartalnie 2 rb., półrocznie 4 rb., rocznie 8 rb.

Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: Kwartalnie 3 rub., półrocznie 6 rub., rocznie 12 rub.

Nowy adres Redakcji i Administracji «Tygodnika Ilustrowanego»:

Warszawa, ul. Zgoda № 12, róg Siennej, przy ul. Marszałkowskiej.

420 (2—1)

SĄ DO WYNAJĘCIA

2 obszerne pokoje

z oddzielnym wejściem na I piętrze w domu W. Gerbera przy ulicy Kaliskiej. Stróż wskaże. 417 (3-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 19 powieści p. t.

«O R L E T A».

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór

Krajowy Dom Zleceń

DLA HANDLU, PRZEMYSŁU I ROLNICTWA

w WARSZAWIE

oznajmia, iż w zakres działalności jego wchodzi:

- 1) **w oddziale bankowym:** przyjmowanie wkładów i depozytów, otwieranie rachunków bieżących, dyskonto weksli, kupno i sprzedaż papierów procentowych i dywidendowych, wydawanie przekazów, akredytyw na miejsca krajowe i zagraniczne, załatwianie konwersji i t. d.
- 2) **w oddziale hipotecznym:** załatwianie kupna i sprzedaży nieruchomości miejskich i majątków ziemskich, lokowanie sum hipotecznych i t. d.
- 3) **w oddziale przemysłowo-technicznym:** przyjmowanie przedstawicielstw, zakup towarów dla fabryk i sprzedaż ich wyrobów, udzielanie zaliczeń na zabezpieczenie wyrobów fabrycznych i t. d.
- 4) **w oddziale rolniczym:** obsługa finansowa dóbr, gospodarstw i spółek wiejskich, kupno i sprzedaż produktów rolnych, udzielanie kredytów na zboże, wełnę, chmiel i t. d.
- 5) **w oddziale leśnym:** pośrednictwo w kupnie i sprzedaży lasów, drzewa wyrobionego i materiałów tartacznych, urządzenie gospodarstw leśnych, eksploatacja na rachunek P. P. Właścicieli, szacowanie drzewostanów, udzielanie zaliczeń na lasy, drzewo i materiały tartaczne.

BIURO KRAJOWEGO DOMU ZLECEŃ

znajduje się w Warszawie przy ul. **Włodzimierskiej 5**, Telefonu **№ 6052**.

Współwłaściciele firmowi: Stanisław ks. Lubomirski, Henryk Radziszewski.

338 (22—21)

Wszystkim tym, którzy pragną racjonalnie pielegnować swoje zęby i zapobiegać ich zepsuciu, zaleca się przygotowany na podstawie doświadczeń naukowych, jedyny w swoim rodzaju **eliksir** oraz proszek i pastę do zębów

„**Tymentol**”

Centralnego Laboratorium Chemicznego

W WARSZAWIE.

Sprzedaż w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjach. (5—5)

DRUKARNIA

M. DOBRZAŃSKIEGO

W PIOTRKOWIE,

przy Redakcji „Tygodnia”

poleca

wszelkie druki i materiały piśmienne.

litosciwie. Starą pijaczkę wspomagała, a biednych ludzi, co na nich pracują, radziby ciężką śmiercią zgładzić».

Tu panna Jeżynówna wzruszyła ramionami i dokonczyła pytając:

— Nie wie pan, czy to nie warjata?.. Bo czego ona od nas chciała.

— I co znaczyły jej wyrazy?—rzuciła głosem drżącym Winia.

Orwid znalazł się w kłopotcie. Nie wiedział, co odpowiedzieć.

Zal mu było dziewczęcia zaniepokojonego, więc począł tonem lekkin:

— Była widac pijana, co się im często zdarza, alboscie też panie dobrze jej słów nie zrozumiaily.

— Ale gdzieś tam!—zaprzeczyła panna Jeżynówna. — Słyszaiyśmy doskonale, gdyz głosu nie zatowała.

— Trzeba jej darować, a najlepsza rzecz za- pomniec o tem jak najprędzej. Lud prosty i ciemny, gdy jest czem zmartwiony, wyrazów nie zwykł ra- chować. Oni mają trochę zalu do pana Mirskiego, ze nie chce spełnic wszystkich ich wymagan.

— A czy słuszne są te wymagania?— spytała porwyczo Winia.

Towarzystwa zgroniła ją karzącym spojrzeniem. — Twój brat wie pewnie, co czyni,— rzekła. — Pan Mirski nawet sam nie wyrokował, ale poszedł za zdaniem wezwanego specjalnie inżyniera fachowca,— uzupełnił Orwid.

— 149 —

— Nie. We dworze.

— Więc zaraz się pani dowie. Chodźmy tylko parę kroków.

On widać na wszystko miał sposób.

O dziesięć kroków dalej, stał mały domek stróża, który wybiegł na wołanie.

Orwid zaczął go badać:

— Jeździłeś wczoraj wieczór do Buszowic?

— Jeździłem proszę pana.

— Co mówili?

— Za trzy dni, sam magazynier tutaj będzie.

— Czy pan nie wrócił!

— A jeszcze nie. Depeszę po niego slano.

— Depeszę! Cóż tak pilnego?

— Starszej pani się pogorszyło. Doktor mówił podobno, że nocy nie przetrzyma. A woła syna ustawicznie, aż ciężko słuchać.

Orwid spojrział na Winie.

Oczy miała pełne łez, a drobne usta z żalu drżące.

Nawet panna Jeżynówna była nieco wzruszoną i zdobyła się tylko na wykrzyknik:

— Szkoda!

— A szkoda,— przytwierdził stróż,— bo dobra była pani i wszyscy ją tam okrutnie żalują.

— Możesz już odejść,— skinął nań Orwid.

Potem ujął za kapelusz.

— Żegnam panie. Nie wiedziałem, że taką smutną przysłużę się wieścią. Czy pani Wyrwiczowa jest jaką krewną?

— 152 —

On już teraz pani Wandy na swej drodze nie spotykał, lecz za to pewnego rana spotkał w alei Winie i pannę Jeżynównę, wracającą ze spaceru.

Obie były widocznie pod świeżym wrażeniem doznanej jakiegoś nieprzyjemności.

Szczególniej młoda dziewczyna wyglądała na mocno zmieszana.

Skłoniwszy się, chciał je minąć, ale przystanęły. Więć podszedł, z kapeluszem w ręku:

— Czy paniom zdarzyło się co niemiłego?— zagadnął i spojrział w twarzyczkę Winie.

Między nimi stała już wspólna tajemnica. Panna skisnęła ją po przyjacielisku.

Za to emanacyjpanka dłonią jego potrząsnęła, na sposób niemal męzki.

— Może pan nam wytłomaczy, co to miało znaczyć?— zaczęła z lekką irytacją w głosie.

A ukazując po za siebie dodata:

— Tam, przy drodze siedzi kaleka zebraćka, a chociaż ja uważam za rzecz karygodną dzisiejszy system dawania jamuzny, Jadvini się zachciało wspanić ją datkiem. Wiasnie stojny obok niej, gdy nadchodzi kilka kobiet. Musiałeś je pan widzieć, bo szły od kopalni.

— Widziałem je zdalaka,— odpowiedział Orwid. — To były żony górników.

— Wystaw pan sobie, że jedna z nich, w naszą stronę odwracając, rzekła tak głośno do towarzyszek iż musiałymy usłyszeć:— «O! patrzcie, jakie

— 148 —

«Nie pojmujesz pan nigdy wrażenia odrazy, jakie mną wówczas wstrząsnęło, bo tego trzeba doświadczyć samemu», były słowa marynarza.

«Wyobraź sobie osiem długich ramion, obejmujących cię uściskiem, przylegających lepkiemi mackami do twojej skóry, jakby w pocałunku, ohydny, śmierć niosącym, jeżeli dość wcześnie oswobodzić się z nich i wyrwać nie zdołasz».

Opowiadanie to iskrawą elektryczną przebiegło w tej chwili przez głowę Orwida. Jednocześnie silna woń, heljotropowych perfum, obezwładniła go niemal w miejscu.

A tymczasem biały anioł szeptał wciąż dalej:

— O tak, czasami życie bym oddała za prawdziwego przyjaciela, brata, któryby w zwątpień godzinie, skrzepił mię słowem pociechy...

Wstrząsnął się.

Wstrętny polip, ze swojemi mackami stanął mu znów przed oczyma, a razem z nim słyszane wczoraj od Starowolskiego zdanie:

— Pana Henryka rujnuje żona, a tak go silnie pod pantoflem trzyma, że bez niej nie śmie nawet... kichnąć.

Młody człowiek zerwał się, cokolwiek za nagle i pani Wanda o mały włos, że równowagi nie straciła.

Więć zaczął ją przeproszać, już całkiem spokojny.

— Wybaczycie raezy łaskawa pani, że tak ją długo zatrzymałem. Chłodno już być zaczyna i rosa pada. Na moją przyjaźń braterską, na pomoc, zawsze

— 145 —

— Naruszać go, — rzekł z cicha, to wywołać wilka z lasu.

— Oględnie musisz postępować, a będzie właśnie okazała.

— Jaka?

— On mi zapowiedział bunt robotników.

— Co ty mówisz! — zawołał pan Henryk pobladły.

— Tak. Jeżeli nie dasz sumy potrzebnej na reperację, oni się mają zbuntować. Ale to nie straszne.

— Jaktó nie! Nie znasz górników.

— Głupstwo! Kilka obietnic zaszępnęła burzę, a ta nam da sposobność pozbycia się wroga.

— Czy co z niego wydobędziesz.

— Nic. Skryty jest niesłychanie, z czego można wnosić, iż niema w ręku żadnych dowodów. Swoją drogą, nie przybył on tutaj bez celu.

— Rzecz jasna, — mruknął pan Henryk.

— A po chwilowem milczeniu dołożył:

— Ach, ja bym dziś stąd wyjechał.

— Trudno mój złoty. Tak ważnej sprawy, nie godzi się przecie rzucić losowi. Później za to oddechniemy, — rzekła przekonująco, dając go dłu-gim pocałunkiem.

— To zwyciężało pewnie! niż wszelkie argumenta, a było środkiem zdawna wypróbowanym.

— Dnie biegły, ciszy nie nie przerywano, czekano ze stron obu i dopiero katastrofa miała przyspieszyć wybuch, przez Orwida na razie wstrzymany.

— 147 —

i wszędzie prosię liczyć, — dołożył ugrzecznionym tonem i skłoniwszy się odszedł szybko.

Nie wiedział nawet jaki wulkan gniewu zostawił po za sobą.

Pani Wanda stała w miejscu, z twarzą kredowo bladą, z ustami ściśniętymi, nieruchoma jak posąg; w jednych tylko oczach palających ogniem, życie się skoncentrowało, ale strach było w nie spojrzeć.

Czytałaś tam i dumę obrażonej kobiety i chęć zemsty i zaciętość i wstyd i nienawiść.

Piekło patrzyło z tych kokieterijnie zmrużonych zwykle źrenic.

Zwolna przecież ostygła, wracając do równowagi, bo nikt większej nad nią nie posiadał siły zapanowania nad powierzchownością i ukrycia swoich wrażeń.

Zapomnieć — to co innego. Przebaczyć — za nic w świecie!

Nikomu, nigdy jeszcze nie przebaczyła.

Obeszła ogród dwa razy wokół, a do wieczornej herbaty zasiadła już ze zwykłym, miłym na ustach uśmiechem.

Po herbacie, gdy Winia i jej towarzyszka odeszły do swych pokoi, pani Wanda spokojnie ozwała się do męża:

— Mówiłam dzisiaj z Orwidem.

— Mówiłaś. No i cóż?

— To człowiek niebezpieczny. Jego trzeba się pozbyć.

Pan Henryk spojrział na żonę z przestachem.

— 146 —

— W takim razie, — ozwała się z widoczną ulgą Winia, ta kobieta była dla nas niesprawiedliwą.

— Widzi pani, jej się zdało, że ona ma rację, a mając ją, dźw o swój byt, o swoje dzieci, o swoje meza, który, aby zarobic na chleb dla rodziny, musi co dzień pracować zarty w głębiach ziemi, gdzie tysiące na niego czycha niebezpieczeństw. A ta kobieta zna je wszystkie. Ona wie, że byle po-słizgnięcie się nogi, zepsucie latarki, nagły przypływ gazu, niespodziany zalew wód, zarwanie się ziemi, lub inny jaki wypadek, a meza już nie zobaczy. Wieg chodzi wciąż podniecona, a jeżeli jeszcze trochę się napije, wówczas wybuchu kłótwi przeciw niemu się napije, wówczas wybuch kłótwi przeciw niemu i ludziom, byle tylko ulżyć sobie nieco.

— Ach, jak pan mówi przekonująco! Ta kobieta jest całym usprawiedliwioną, — zawołała gorąco panna Jezyndowna. — Na najbliższym wiecu kobiet poruszę tę kwestję, zaskutującą ze wszech miar by wziętą była pod uwagę. Reforma tu nie-odzowna.

— Metoda dziewczyna nie nie mówiła, lecz Orwid wiedział, że dopiął celu: uspił w jej sercu niepokój — obudził litosć.

— Słuchala go z zapartym na ustach oddechem, zapatrzona weń oczyma, pełnemi ufności, a może i czegoś więcej, bo uwielbienia.

— Rad z tego, skłonił się pannie Jezyndownie, w dowód uznania dla jej słów.

— Inicjatywa pani w tym kierunku, — rzekł, — będzie prawdziwą zasługą.

— 150 —

Wiedział, czem ją sobie zdobyć.

Spojrzała nań wdzięcznie.

— Zasiadam natychmiast do memorjału, wy-czerpującego przedmiot. Wszak pan mi cyfr dostarczy.

— Z przyjemnością.

— Muszę wiedzieć, ile jest tych nieszczęśliwych.

— Bardzo łatwo je zliczymy.

— Wszak gdyby one miały kluby, czytelnie, rozrywki, to mniej by się oddawały moralnym strapieniom, a poznając dokładniej wyższe cele kobiety, zapomniałyby o wódce.

— Niewątpliwie! — wtrącił Orwid potakująco. — W takich warunkach, o wielu rzeczach nie miały-by czasu myśleć.

— Prawda?

— Napewno. A przez to ich mężowie będą o wiele bezpieczniejsi... Czy pani chodzi o same górniczki?

Zagadnięta, przecząco potrząsnęła głową.

— Moim programem chciałabym objąć i przemysłowe zakłady. Takie naprzykład, jak buszowieckie, odparła uniesiona swymi projektami.

— Ach, Buszowice! — westchnęła Winia której, nie wiedzieć czemu, zdawało się jednak, że dostrzegła na twarzy młodego dyrektora leciuchny, drwiący półuśmiech.

— Interesują panią? — zagadnął natychmast ku niej się zwracając.

— Bardzobym chciała wiedzieć, co się tam dzieje.

— W fabryce?

— 151 —